Cena za egzemplarz 15 groszy.

Cena za egzemplarz 15 groszy.

KATOLIK POLSKI

„KATOLIK POLSKI“ wychodzi 6 razy w tygodniu i kosztuje na miesiąc 3.— zł.

Redakcja i Administracja:
Katowice, ul. św. Stanisława 4.
TELEFON 1414.
P. K. O. Katowice 304.540.

ZA OGŁOSZENIA płaci się 15 groszy za wiersz milimetrowy. Wiersz reklamowy 60 groszy. Na pierwszej stronie 80 groszy.

Nr. 25 | Katowice, środa 30-go stycznia 1929. | Rok V

Telegramy.

Śmierć znanego generała niemieckiego.

Berlin. (Pat.) W Poczdamie zmarł generał-Pułkownik Hans v. Plessen, były adjutant generalny ekscesarza Wilhelma i były komendant cesarskiej kwatery głównej w czasie wojny. Hans v. Plessen liczył 88 lat i zmarł na grypę.

Rolnicy niemieccy żądają pieniędzy.

Berlin. (Tel. wł.) Niemiecki „Landbund“ urządził wielką manifestację w cyrku Buscha. Były minister Schiele w swei mowie wykazał, jak bardzo rolnicy, a przedewszystkiem wielcy właściciele ziemscy są obdłużeni. Dlatego agrarjusze żądają wydatnej pomocy państwowej dla wzmocnienia stanu posiadania. Mowca z Prus Wschodnich, Strüve dowodził, że te prowincje, leżące od 9 lat na terenie obcego państwa, znajdują się w ciągłem niebezpieczeństwie, że „pętlica w postaci korytarza polskiego, zostanie pewnego dnia przyciągnięta.“

Francuzi o manifestacjach monarchistycznych w Niemczech.

Paryż. (Pat.) Szereg dzienników omawia obchodzoną w Niemczęch rocznicę urodzin b. cesarza Wilhelma. „Le Gaullois“ uważa za objawy niepokojące dla przyszłości pokoju wszelkie manifestacje na cześć b. cesarza. „Le Matin“, komentując manifestację na rzecz ex-kaizera, pisze: Zła to akcja, zły aktor.

Echa lotu „Italji“ do bieguna.

Moskwa. (Pat.) Z Moskwy do Rzymu wyjechali członkowie sowieckiej ekspedycji ratunkowej łamaczà lodćw. Krasina, celem złożenia zeznań przed komisją śledczą, badającą przyczyny katastrofy samolotu „Italja.“ Poza tem przewidziana jest ich dekoracja orderami.

Walka z opjum.

Genewa. (Pat.) Komisja opjumowa zajmowała się nadesłanemi przez rządy Bułgarji, Sjamu i Polski sprawozdaniami o handlu narkotykami, poczem rozpoczęła dyskusję nad sprawozdaniem o potajemnym handlu narkotykami.

Nieudany blok przeciw konserwatystom.

Londyn. (Pat.) Ostatniemi czasy w kołach stronnictw politycznych zaczęto mówić o możliwości utworzenia bloku stronnictwa partji pracy z partją liberalną. Blok taki miałby powstać wówczas, gdyby w przyszłych wyborach powszechnych konserwatyści nie wyszli w większości. Koncepcję tę jednak odrzucono wczoraj w naradach klubowych i głównych członków obu stronnictw.

Anglja chce ratyfikować układ przeciw wojnie.

Londyn. (Pat.) Odpowiadając w Izbie Gmin na pytanie jednego z deputowanych, kiedy sprawa paktu Kelloga znajdzie się w parlamencie, sir Austen Chamberlain oświadczył, że obie Izby od samego początku wypowiedziały się tak usilnie za ratyfikacją paktu Kelloga, że nowa dyskusja w tej sprawie wydaje się niepotrzebna. Rząd zamierza więc ratyfikować pakt, jak tylko rządy dominjów będą w możności uczynić to samo.

Sejm odrzucił wotum nieufności dla ministra sprawiedliwości.

Warszawa. (PAT). Na poniedziałkowem posiedzeniu Sejmu przy pierwszem czytaniu projektu ustawy o ratyfikacji międzynarodowego paktu przeciwwojennego (pakt Kelloga) przemawiał poseł Bitner (komunista). Słowa mówcy wywołały wielką wrzawę na ławach B. B., która nie umilkła do końca przemówienia. Mówca zakończył oświadczeniem, że klub jego głosował będzie przeciw ratyfikacji paktu Kelloga. Po tem przemówieniu marszałek zauważył, że trzeba mieć talent, aby z okazji powszechnego paktu Kelloga wywołać awanturę. Projekt ustawy odesłano do komisji spraw zagranicznych.

Następnie Izba przystąpiła do wniosku klubu narodowego o ustąpienie ministra sprawiedliwości Cara. Wniosek uzasadnił poseł Paczkowski, oświadczając, że art. 58 Konstytucji daje sejmowi prawo pociągania ministra do odpowiedzialności. Prawo to przykre, lecz niekiedy staje się obowiązkiem. W tym wypadku wnioskodawcy uważają sobie zb obowiązek, tembardziej przykry, że wniosek zwraca się przeciwko temu członkowi rządu, który powinien być nauczycielem, stróżem i mistrzem prawa. Wnioskodawcy zaś zarzucają ministrowi pogwałcenie konstytucyjnej zasady nieusuwalności sędziów. Minister Car bowiem usunął pierwszego prezesa Sądu Najwyższego i prezesów Sądów Apelacyjnych. Sędziowie — oświadcza mówca — są dumni z przepisów o ich nieusuwalności, a teraz dowiadują się, że to nieprawda, Są oni gorzej postawieni pod tym względem, niż zwykli urzędnicy administracyjni. Takie postępowanie musi odbić się na orzecnictwie. Nie może ono też zachęcać do obrania sobie tego zawodu. Wkońcu mówca przytacza słowa z listów do marszłaków Sejmu i Senatu, wystosowanych przez ś. p. pierwszego prezesa Sądu Najwyższego Nowodworskiego, który mówił: brońcie niezawisłości sądów, albowiem jest to ostoja praworządności.

Następnie zabrał głos prezes rady ministrów prof. Bartel, który oświadczył, co następuje:

W związku, ze sprawą, będącą przedmiotem obrad mam zaszczyt zakomunikować, że Rząd solidaryzuje się z działalnością ministra sprawiedliwości, Cara. Realizując 9-letnią pracę różnych ciał nad zagadnieniem uporządkowania wymiaru sprawiedliwości, rząd skorzystał z uprawnień, wynikających z ustawy o pełnomocnictwach z r. 1926 i spowodował wydanie rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej, ogłoszonego, w dniu 7 lutego 1928 r., z mocą obowiązującą od 1 stycznia 1929 r. Stwierdzam, że projekt ustawy odraczającej wejście w życie tego rozporządzenia nie został konstytucyjnie uchwalony i nieuzyskał mocy obowiązującej. Wobec tego rozporządzenie prezydenta Rzeczypospolitej o ustroju sądów weszło w życie 1 stycznia 1929 r. i to bez względu na taki, czy inny stosunek rządu do uchwały sejmowej. Rząd nie miał żadnej podstawy prawnej do zmiany lub powstrzymania automatycznego biegu tej sprawy.

Na zakończenie p. premjer stwierdza, że stanowisko Rządu jest konstytucyjnie poprawne i że odpowiada także warunkiem lojalności obywatelskiej.

Poseł Niedziałkowski (PPS). oświadcza, że gdyby wniosek uzyskał większość wywarłoby to wrażenie, że główna gra rozgrywa się między opozycją sanacji, a narodową demokracją, podczas gdy rzeczywiście walczy ze sobą obóz sanacyjny i obóz demokracji polskiej, Dlatego PPS. wstrzymuje się od głosowania.

Również Wyzwolenie i Piast oświadczyły, że wstrzymują się od głosowania

Po wyczerpaniu dyskusji w imiennem głosowaniu wniosek Klubu Narodowego uzyskał 84 głosy a 96 głosów przeciwko wnioskowi. Następne posiedzenie Sejmu odbędzie się w środę.

Awantury studentów nacjonalistycznych

Berlin. (PAT). Jak donosi prasa berlińska, studenci nacjonalistyczni w Kolonji próbowali rozbić zgromadzenie, na którem przemawiać miał na zaproszenie tamtejszej ligi obrony praw człowieka i obywatela znany pacyfista francuski prof. Wiktor Basch. Studenci nacjonalistyczni, którzy już na kilka dni przedtem zaczęli przygotowywać akcję przeciwko prof. Baschowi, próbowali okrzykami i awanturami doprowadzić do rozbicia zebrania. Dopiero przywołana policja usunęła z sali awanturujących się studentów, przywróciła porządek i zebranie odbyło się do końca.

Amanullah działa.

Bombaj. (PAT). Konsulat afgański w Bombaju komunikuje urzędowo, że Amanullah na prośbę powstańców, oraz różnych osób, zgodził się objąć berło i ster rządów. Ożywiona działalność patrjotyczna rozpoczęła się w tej części Afganistanu. Głównym jej ośrodkiem jest miasto Sandeha.

Londyn. (A. W.) Z Peshavaru donoszą, że Amanullah wystosował do Habibullaha ultimatum, aby w ciągu 3 dni zaprzestał wszelkich walk i wydał stolicę wojskom Amanullaha. Z Moskwy donoszą również, że położenie Habibullaha jest bardzo krytyczne i że w najbliższym czasie przyjdzie do krwawych walk w Kabulu. Poseł angielski udzielił wszystkim cudzoziemcom rady, aby opuścili Kabul.

Walka Alzatczyków o autonomję.

Parlament francuski obraduje obecnie nad sprawą ruchu autonomistycznego w odzyskanych po wojnie prowincjach, Alzacji i Lotaryngji.

Od roku 1871 do 1918, a więc przez 47 lat, Alzacja i Lotaryngja należały do Niemiec. Ludność odnosiła się początkowo bardzo niechętnie do nowych władców. Niemcy stworzyli z tych prowincyj oddzielny „Reichsland“, rządzony przez namiestnika. W roku 1911 dali temu krajowi nową konstytucję, na mocy której w Strassburgu istniał mały, dwuizbowy sejm.

Po klęsce Niemiec w listopadzie 1918 r. do Alzacji wkroczyły wojska francuskie, z entuzjazmem witane przez mieszkańców. Rząd francuski przejął natychmiast władzę. Najpierw mianował tymczasowych komisarzy, później podzielił odzyskane prowincje na trzy departamenty: Górnego i Dolnego Renu oraz Mozeli, liczące ogółem 1.800.000 mieszkańców, w tem 1.400.000 katolików, 360.000 protestantów i t. d. Przez pewien czas byli Alzatczycy zupełnie zadowoleni z nowych rządów. Niestety administracja francuska zdążyła wkrótce popełnić szereg błędów. Przysłano z Paryża urzędników, którzy Alzacji nie znali, uczucia religijne ludności lekceważyli, a starali się jak najprędzej upodobnić nowe departamenty do reszty Francji. To spowodowało opór ludności, przywiązanej do swych odrębności. Alzatczycy nie są Niemcami, ale w znacznej większości chętnie posługują się językiem niemieckim i chcą, by ten język nie był usunięty ze szkolnictwa. Nie chcą też — i to jest może najważniejszą przyczyna fermentów — dopuścić do odebrania Kościołowi tych praw, które posiadał. A tego właśnie domagali się socjaliści francuscy. W chwili zrzucania jarzma niemieckiego w Alzacji obowiązywał konkordat z roku 1801, a Francja była „świecką“ i bezwyznaniową. Katolicy alzaccy byli przywiązani do swej religji i doskonale zorganizowani. Rząd paryski liczył się z tem i głównie z tego powodu nawiązał po wojnie światowej stosunki ze Stolicą Apostolską. Ale nie wszyscy Francuzi chcieli szanować uczucia Alzatczyków. W roku 1924 zwyciężył „kartel lewicowy“ i do władzy przyszli wrogowie Kościoła z Herriotem na czele. Z tą chwilą rozpoczął się w Alzacji ruch autonomistyczny. Alzatczycy zaczęli się domagać ustawowego zagwarantowania swych odrębności i zmniejszenia zakresu władzy centralistycznego rządu paryskiego.

Głównymi organizatorami ruchu byli: były poseł do parlamentu berlińskiego dr. Ricklin, K. Rosse, ks. Fasshauer, P. Schall i inni. Działali oni przedewszystkiem przez prasę oraz przez różne organizacje i stronnictwa polityczne. Gdy zaczęli podburzać inne mniejszości językowe i stworzyli nawet Centralny Komitet Mniejszości Narodowych we Francji, wówczas rząd wystąpił przeciwko nim z całą

energją. W listopadzie 1927 r. zamknięto kilka pism, wydawanych w języku niemieckim („Volksstimme“, „Zukunft“, „Wahrheit“) i aresztowano szereg działaczy autonomistycznych. W maju ubiegłego roku stanęli oni przed sądem w Kolmarze. Proces zakończył się skazaniem dr. Ricklina, Schalla, ks. Fasshauera i Rossego na rok więzienia. Resztę uwolniono. Opinja francuska zarzucała oskarżonym, że działają na korzyść Niemiec i za pieniądze niemieckie prowadzą swą agitację. Istotnie w Alzacji działali agenci niemieccy. Byłoby jednak wielkim błędem uważać, że wszyscy zwolennicy autonomji chcą powrotu pod panowanie niemieckie. Niesłychanie trudno odróżnić tych, którzy chcą tylko autonomji od tych, którzy autonomję uważają za pierwszy krok do oderwania Alzacji i Lotaryngji od Francji.

Ruch autonomistyczny jest silny. Przy ostatnich wyborach wybrano kilku autonomistów, znajdujących się wówczas w więzieniu. W Kolmarze odbyły się dnia 20 stycznia ponowne wybory i znowu ogromną większością wybrano autonomistę, piętnowanego przez prasę paryską jako zdrajcę.

Jest to więc sprawa przykra a ważna. Parlament francuski zajął się nią w dniu 24 stycznia. Z dyskusji, w której zabierał głos między innymi premjer Poincare, można wywnioskować, że parlament nie zgodzi się na projekt autonomji, lecz ograniczy się do powzięcia uchwał celem przeprowadzenia odpowiednich reform administracyjnych.

Jest jednak rzeczą bardzo wątpliwą, czy takie połowiczne załatwienie sprawy zdoła zaspokoić uzasadnione życzenia Alzatczyków i czy nie wywoła to nowych wzburzeń. Byłoby to rzeczą pożałowania godną, gdyż opozycyjne nastroje wyzyska potem agitacja niemiecka dla wykazania światu, jak niesprawiedliwem było oderwanie Alzacji od Niemiec.

W każdym razie liczyć się trzeba z tem, że sprawa alzacka, która była powodem już dwuch wojen, wejdzie na porządek dzienny pomimo, że Niemcy uroczyście w Locarno zrezygnowali z Alzacji.

Przegląd polityczny

Pogłoski o ustąpieniu nadprezydenta Proskego.

Wrocławski dziennik nacjonalistyczny „Schlesische Zeitung“ donosi, że nadprezydent regencji opolskiej dr. Proske, ma być przeniesiony na inne stanowisko w zachodnich Niemczech. Urząd nadprezydenta regencji opolskiej a temsamem pierwszego urzędnika państwowego i przedstawiciela rządu pruskiego w prowincji górnośląskiej zostanie powierzony osobistości z kół górnośląskich centrowców. Dr. Proske urzęduje jako nadprezydent regencji od roku 1923.

Ze strony centrowców śląskich oświadczono w tej sprawie, że wiadomość jest przedwczesna. Coprawda zmiana w prezydjum regencji nastąpi w niedalekiej przyszłości, lecz tymczasem nic nie wiadomo, kto będzie następcą dr. Proske'go.

Jakie zakulisowe wpływy oddziaływują na zmianę osoby najwyższego urzędnika na Górnym Śląsku, nie wiadomo. Wszak dr. Proske objął to stanowisko jako mąż zaufania centrowców. Szedł też przez cały czas swego urzędowania na rękę centrowcom w dążeniach do ugruntowania ich wpływów na Śląsku. Był też dostatecznie wyraźnym nacjonalistą, by mógł przez brak tej właściwości narazić się swym mandatarjuszom, który, sądząc z ich poczynań w ostatnich czasach, wyraźnie żegluje pod flagą nacjonalistyczną. Wątpić więc należy, by zmiana osoby nadprezydenta wpłynęła w kierunku dodatnim na zmianę systemu.

Ukryta propaganda polityczna.

Donosiliśmy niedawno, że komisja skarbowa sejmu warszawskiego uchwaliła wniosek posłów niemieckich co do zniżenia ceny paszportów zagranicznych. W związku z tą uchwałą zamieszcza dziennik „Epoka“ uwagi najwidoczniej pochodzące ze strony rządu. „Epoka“ wskazuje na to, że tak niska opłata za paszporty, jaką uchwaliła komisja, spowodowałaby bardzo liczne wyjazdy, a temsamem wywożenie znacznych sum zagranicę. To jednak nie leży zupełnie w interesie państwa. Korzyść z tego mieliby tylko Niemcy, zamieszkali w Polsce, którym zależy na tanich paszportach, aby mogli często jeździć do Niemiec i tym sposobem podlegać coraz bardziej wpływom agitacji antypolskiej.

Jest rzeczą prawdopodobną, że wobec takiego stanowiska sfer rządowych zniżenie ceny paszportów nie nastąpi.

Niesmaczne metody walki politycznej.

Podczas rozpraw budżetowych sejmu warszawskiego wydarzyło się zajście, które charakteryzuje niewybredne metody, jakiemi posługują się niektórzy ludzie w walce z przeciwnikami politycznymi. Mianowicie na posiedzeniu komisji budżetowej w dniu 23 bm. przy trzeciem czytaniu budżetu Ministerstwa Komunikacji, poseł z „Wyzwolenia“, Kapeliński, wystąpił z zarzutem pod adresem nieobecnego burmistrza, posła Romockiego, jakoby p. Romocki w czasie, gdy pełnił funkcje Ministra Komunikacji zasiadał jednocześnie w zarządzie spółki akcyjnej „Tor“, co byłoby niezgodne z Konstytucją i jakoby miał powierzyć tej spółce rozpoczętą w roku zeszłym budowę dyrekcji kolei w Chełmie. O tym niesłychanym zarzucie dowiedział się poseł Romocki następnego dnia po powrocie swym do Warszawy i natychmiast pismem do pana premjera, odczytanem na Komisji Budżetowej, wyjaśnił bezpodstawność czynionych mu zarzutów.

Zarazem zgodnie z regulaminem sejmu poseł Romocki, czując się dotkniętym zarzutami posła Kapelińskiego, zwrócił się do p. marszałka sejmu o zwołanie sądu honorowego.

Poseł Romocki w piśmie swem stwierdza, że z chwilą objęcia ministerstwa komunikacji wystąpił z firmy „Tor“ i nie był w niej zainteresowany. Wobec tego zarzuty posła Kapelińskiego są zwykłem oszczerstwem.

Walka z komunizmem w Polsce.

W ostatnich dniach odbyła się w Kielcach wielka rozprawa przeciwko komunistom. Na ławie oskarżonych zasiadło 25 młodych komunistów. Oskarżeni rekrutują się z rzemieślników, zamieszkałych w Jędrzejowie, Końskich i Kielcach. Wyrok skazujący opiewa na kary więzienia od 5—2 lat dla 23 oskarżonych. Dwóch oskarżonych sąd zwolnił.

Kto ma prawo do nieufności?

Najpoczytniejsze pismo holenderskie „Nieuwe Rotterdamsche Courant“, omawiając memomrjał generała Groenera, stwierdza, że konieczność wzmocnienia środków obronnych Niemiec, którą pragnie gen. Groener udowodnić, opiera się na złych zamierzeniach, jakie przypisuje on Polsce. Dowodzi to tylko, że ze strony Niemiec istnieje głęboka nieufność wobec Polski. Faktem jest natomiast, że Polska jest zupełnie zadowolona z tego, co otrzymała, z terytorjum niemieckiego pod postacią kurytarza i kawałka Górnego Śląska, i dąży do utrzymania swojego obecnego stanu posiadania. W Locarno, popierana przez Francję i Anglję, Polska nalegała bardzo, by Niemcy tak samo uroczyście gwarantowały nowe polskie granice, jak to czynili w stosunku do granicy francuskiej. Jednak rząd niemiecki odmówił temu żądaniu Polski najzupełniej. To stanowisko Niemiec jest przyczyną, że ogólnie nie ufa się zamierzeniom polityki niemieckiej w stosunku do obecnej granicy polsko-niemieckiej. Memorjał generała Groenera chce dowieść, że z obu stron istnieje jednakowa nieufność, objektywny jednak obserwator musi dojść do przekonania, że Niemcy, jeżeli ich nieufność względem Polski miałaby być szczera, mogłyby zapewnić bezpieczeństwo swe całkowicie przez dopełnienie Locarna gwarancją na wschodzie, co byłoby skuteczniejsze od budowy nowych pancerników.

Jak Mussolini walczy ze spekulantami?

W ubiegłą sobotę zakończył się w Rzymie proces przeciwko czterem ajentom giełdowym, którzy rozpuszczali na tamtejszej giełdzie alarmujące pogłoski, dotyczące kursu papierów wartościowych. Proces wzbudził ogromne zainteresowanie. Oskarżeni zostali skazani od roku do 4 miesięcy więzienia.

Taka energja byłaby na miejscu także w państwach niefaszystowskich.

Rządzić nie tak łatwo.

Donoszą z Afganistanu, że Amanullah, wraz ze swym bratem Inajatulahem, rozwija w Kandaharze ożywioną działalność, starając się przeciągnąć na swoją stronę szczep Glilzai, który skłania się powoli na stronę króla Amanullaha.

W Afganistanie panuje obecnie ogromny chaos, gdyż poszczególne szczepy poczynają już walczyć pomiędzy sobą.

Donoszą z Kabulu, że ostatnie zarządzenia emira Habibullah Ghadiego, dotyczące zamknięcia szkół, wywołały w mieście wielkie oburzenie, tak, że opinja poczyna się zwracać przeciwko uzurpatorowi, który nie może zupełnie opanować sytuacji. Wielki kłopot sprawiają zwłaszcza Habibullahowi tłumy zbiegów z prowincji, którymi przepełniony jest Kabul. Wygnańcy ci przechylają się coraz bardziej na stronę Amanullaha.

Cygański rząd.

Według ostatnich wiadomości, powstanie w środkowo-amerykańskiej republice Guatemala rozszerza się coraz bardziej i przybiera coraz groźniejsze rozmiary. Powstańcy zdołali odnieść szereg sukcesów w walkach w zachodniej części kraju. Komunikat o stłumieniu powstania, jaki się ostatnio ukazał w prasie, okazał się nieprawdziwy i był wydany przez rząd Guatemali, któremu zależy na nierozgłaszaniu sprawy.

ALEKSANDER KORNEL DOBROWOLSKI.

POŚCIG.

POWIEŚĆ SENSACYJNA.

20) —o— (Ciąg dalszy).

Poskoczył do walizki i wyjął kleszcze. Ująwszy niemi sztabę, zgniótł ile mocy w dłoniach rękojeście i przekręcił, pomagając sobie niemal całym ciężarem ciała.

Rozległo się skrzypienie i noga szafy odsunęła się o jaki centymetr od drzwi. Ponowił wysiłki, zyskując coraz więcej miejsca, aż wreszcie przez rozszerzoną szparę w drzwiach zdołał wsunąć dłoń, którą bez większych trudności mógł odepchnąć szafę tak, że po upływie pół godziny wcisnął się do pokoju.

Nie tracąc ani chwili, wyjął z kieszeni małą latarkę elektryczną i wodził kręgiem światła dokoła, szukając walizki. Znalazł ją położoną na krześle, więc podszedł do niej i zaczął próbować otworzyć ją kluczami, których pęk zabrał był przedtem do kieszeni.

Już zaczął w duchu kląć, bo w żaden sposób nie mógł otworzyć zameczka, gdy naraz usłyszał za sobą chrzęst klucza, obracanego w zamku. Zagasił lampkę i stał zmartwiały, wyczekując, czy ktoś wejdzie do pokoju, czy nie. Kilka sekund nieznośnej niepewności i smuga światła wcisnęła się przez otwierane drzwi.

Na progu stanęła wysoka postać. Drzwi zamknęły się napowrót i Froncz, któremu włosy zjeżyły się na głowie, usłyszał najpierw lekki szmer dłoni, szukającej na ścianie kontaktu elektrycznego, a potem nagły trzask, po którym bezpośrednio światło zalało pokój.

— Kto tu? — rozległ się ostry głos przybyłego. Rzut oka na drzwi, łączące oba pokoje, wyjaśnił mu widocznie sytuację, bo bez namysłu skoczył do Fronczowi, wymierzając mu trzymaną w ręce laską cios w głowę.

Froncz zasłonił się ręką, lecz uderzenie było tak silne, że ramię opadło mu i drugi cios spadł na odkrytą już głowę. Przybyły zadawał raz po razie tak szybko, że bity nie mógł się opamiętać. Wreszcie stracił Froncz przytomność i runął na podłogę.

Troicz, bo to on był, odłożył laskę, poczem odsunął jeszcze więcej szafę, przecisnął przez otwór bezwładne ciało Froncza i złożył je na łóżku. Następnie zamknął od strony pokoju Froncza drzwi, zasunął szafę, a podszedłszy do drzwi, wiodących na korytarz, stanął przy nich słuchając, czy kto nie idzie korytarzem. Gdy się upewnił, że niema nikogo, przekręcił klucz, wyjął go z zamku i wyszedł, zamykając drzwi na klucz, który wsunął w kieszeń. Teraz szybko wszedł do swego pokoju. Tam dosunął napowrót szafę do drzwi, spakował torbę podróżną i najspokojniej w świecie zadzwonił.

— Rachunek do pięciu minut, bo muszę zdążyć do pociągu. Proszę też natychmiast sprowadzić mi taksówkę — rzucił służącemu, który się zjawił.

W pięć minut potem służący przyniósł rachunek i zabrał rzeczy do sprowadzonej w międzyczasie taksówki, w którą Troicz po zapłaceniu należytości wskoczył, każąc jechać na dworzec wiedeński.

IX.

Helmond, który zaraz po wyjściu przysadkowatego pana przyszedł do Pniewskiego, zastał swego spólnika w najwyższem wzburzeniu.

— Rafinowany łotr! — krzyczał — Bandyta!

— Wytargowałeś co?

— Nie! Ten drab był taki cyniczny, że całą siłą musiałem się wstrzymywać, żeby mu nie rozbić głowy. Poprostu apopleksja może człowieka zabić na taki podły wyzysk. Nie sieje to i nie orze, a przez swoją czelność zgarnia setki tysięcy.

— Uspokój się. Odebrałeś przynajmniej papiery?

— Skądże, kiedy dopiero jutro przyjdzie po pieniądze. Przecież z tymi drabami tylko z rączki do rączki. Zanadto szczwane szelmy. Ale nie chcę ich już widzieć. Pieniądze ty im wręczysz.

— Dobrze, dobrze. Tylko przyjdzie raz do siebie, bo ktoś przyjechał.

Wyjrzał oknem.

— Twoje auto. A, to panna Michalina!

— Nie jestem zdolny do udawania spokoju. Proszę cię, bądź tak dobry zabawić ją z kwadrans. Pójdę się przejść po fabryce. Może mi to choć trochę uspokoi nerwy.

Pniewski wyszedł tylnemi trzwiami, a za chwilę zapukano delikatnie od frontu.

— Proszę wejść.

— Dzień dobry panu! — podała mu dłoń. — Czy niema brata?

— Jest gdzieś w warsztatach. Niech pani spocznie. Zaraz poślę po pana Pniewskiego.

Helmond wyszedł i za chwilę wrócił.

— Poszedł chłopiec. Może nie weźmie mi pani za złe, że skorzystam z chwilowej nieobecności brata i w zaufaniu powiem coś, co dotyczy jego i osoby pani.

— Dlaczego taka tajemnica przed bratem?

— No, niema sekretu. Sądzę tylko, że panu Pniewskiemu byłoby niełatwo mówić o tem, więc poprostu chcę go wyręczyć.

— Zaciekawia mnie pan.

— Otóż interesy brata pani zaczynają się psuć. Pan Pniewski wspomniał mi raz, że cały majątek pani został ulokowany w jego fabryce. Z wielkiej życzliwości śmiem pani doradzić: niech pani wycofa swój udział co prędzej.

— Niech pan to powie bratu.

— Mówiłem, ale on nie zdaje sobie dokładnie sprawy ze stanu swych finansów i myśli, że zdoła się z tego wydobyć. A tu zwłoka grozi coraz większą stratą.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Ostatnie telegramy

Nowy kodeks w Jugosławji.

Białogród. (Pat.) Nowy kodeks karny, sankcjonowany przez króla, zredagowany został na nowoczesnych podstawach sądownictwa karnego. Małoletni poniżej lat 14 będą oddawani opiece domowej lub szkolnej. Małoletni do lat 17 będą oddawani do zakładów poprawczych. Kara śmierci przewidziana jest w wypadku zagrożenia życiu króla, następcy tronu i regenta, za morderstwo rabunkowe z premedytacją, za zbrodnię przeciwko bezpieczeństwu państwa.

Grecy chcą ukarać poprzedni gabinet.

Ateny. (Pat.) W izbie toczyła się dyskusja nad propozycją przekazania sądowi członków byłego gabinetu Pangalosa. Izba uchwaliła utworzyć specjalną komisję śledczą, która zajęłaby się tą sprawą.

Ambitny Hoover.

New York. (Tel. wł.) Przewodniczący komisji dla spraw marynarki, Britten, złożył sprawozdanie w sprawie programu budowy okrętów wojennych. Na mocy tego programu w ciągu najbliższych dwóch lat ma się rozpocząć budowa 15 krążowników. Coolidge, według oświadczenia Brittena, sprzeciwił się temu programowi. Natomiast nowy prezydent w rozmowie z Brittenèm wyraźnie dał do zrozumienia, że życzy sobie, by Ameryka miała taką flotę wojenną, która nie ustępowałaby żadnemu mocarstwu pod względem siły i zdolności bojowej. Tym sposobem zapewniony będzie handel Ameryki i jej stanowisko polityczne.

Z całego świata.

Gdzie się podziała wyspa?

Hen daleko na południe w okolicy bieguna południowego, gdzie panują okrutne mrozy i straszne wichury, odkryli Anglicy w roku 1808 i 1825 wyspę nazwaną Bouvet (Buwe), która posiadała tylko znaczenie dla nauki, bo była zupełnie pusta, a brzegi tak skaliste, że wprost było niepodobieństwem wylądować. W pobliżu znajdowały się jeszcze dwie wyspy tego samego rodzaju, ale nieco mniejsze, nazwane Thompson i Lindsay, (czytaj Tempsen i Lindsej). Wobec takich warunków wyspy pozostały odłogiem i żaden okręt tam się nie pokazywał aż do roku 1893, kiedy Anglicy mieli ponownie sposobność dokonać pomiarów i przekonać się, że się tam nic nie zmieniło. W roku zeszłym Anglicy wyspę Bouvet — i tak bezwartościową — podarowali Norwegji na własność, a zarazem wynajęli pewnemu przedsiębiorstwu norwegskiemu wyspę Thompson. Norwegja zamierzała na jednej z tych wysp prawdopodobnie urządzić obserwatorjum astronomiczne i stację radjową, a może też stwierdzić, czy nie opłacałby się tam połów ryb i innych stworów morskich, wysłała więc tamdotąd okręt zaopatrzony w dokładne mapy geograficzne, ale ten wrócił z niczem, albowiem mimo najskrzętniejszego szukania nie mógł odnaleźć wyspy Thompson, po której nie pozostało ani śladu. Co się z nią stało, kiedy i z jakiego powodu zniknęła z powierzchni morza, tego nikt nie umie wyjaśnić. Że rzeczywiście istniała, o tem niema wątpliwości.

Jeszcze jedna zagadka przyrody.

Wieloryby, które się zazwyczaj uważa za ryby, ponieważ żyją w morzu i nazwa ich na to wskazuje, są w rzeczy samej stworzeniami o krwi ciepłej i oddychają płucami, zupełnie jak koń, pies itd. Otóż tworzą one od dawna już nie rozwiązaną dotąd zagadkę z tego względu, że nikt nie umiał i nie umie wytłumaczyć, jakim sposobem mogą one wytrzymać tak długo w wodzie bez zaczerpnięcia świeżego powietrza. U człowieka po zużyciu tlenu z powietrza w płucach wytwarza się węglik, który człowiek musi natychmiast znowu wypuścić nosem, bo inaczej się zatruwa niechybnie. U wieloryba oddychanie dzieje się takim samym sposobem, a jednak potrafi on obyć się bez świeżego powietrza nawet przez całą godzinę, — na czem to polega? Są przypuszczenia, że może to sprawia szczególnego rodzaju olej, jakiego ogromna masa zawiera mózg jego, lub tłuszcz, którym jest naogół otoczony, a którego bywa do kilkanaście centnarów, ale to są tylko domysły, niepoparte żadnem stwierdzeniem. Nawiasowo zaznaczamy, że wieloryb w przeciwieństwie do ryb może żyć bez wody, byleby go polewano wodą słoną i w ten sposób utrzymano skórę jego w stanie wilgotnym. Nie mniej dziwnem jest też, że wieloryb wytrzymuje w głębinach z taką łatwością niesłychane ciśnienie wody. Rozwiązaniem tej zagadki zajęli się w ostatnim czasie uczeni w przekonaniu, że może stąd będzie jaka korzyść dla ludzkości, ale pytanie, czy im się to uda, bo tymczasem zabija się takie masy wielorybów ze względu na ich cenny tłuszcz, olej, skórę i kości, że prawdopodobnie już w bardzo krótkim czasie wieloryby będą wielką rzadkością, jeżeli całkiem nie wyginą.

Górą pomysłowość ludzka.

W roku 1779 mieszkańcy w okolicy jeziora Ragunda w Norwegji zwrócili się byli do króla z prośbą o pozwolenie na przebicie kanału poprzez skaliste pasmo gór celem częściowego spuszczenia wód jeziora i zabezpieczenia się w ten sposób od corocznych wylewów. Już cztery lata przedtem rozpoczęto tam pracę nad budową kanału, ale w roku następnym wody zerwały pewnej nocy tamy usypane i zalały koryto rozpoczętego kanału; w ciągu 4 godzin przypuszczalnie miljard metrów kubicznych wody spłynął, wyrządzając ogromne szkody. Obecnie przy wodospadzie, który wedy powstał, a jest więc najmłodszym z wodospadów, zbudowano elektrownię o sile 67 tysięcy koni, opędzaną siłą wodospadu, ujarzmiając go w ten sposób i zamieniając w pożyteczność jego zdradziecką szkodliwość.

Dookoła Wystawy w Poznaniu.

Koleje włoskie przyznały 30 proc. zniżki.

Włoskie ministerstwo komunikacji przyznało wszystkim udającym się do Polski na Powszechną Wystawę Krajową w Poznaniu 30 proc. zniżki na kolejach włoskich.

Każdy udający się do Polski otrzyma w konsulacie, udzielającym mu wizy paszportowej, blankiet opatrzony stemplem i podpisem komitetu wystawy oraz konsulatu, który przedstawiony w biletowej kasie kolejowej upoważnia do wyżej wspomnianej zniżki.

Turystyka a komunikacja w czasie Powszechnej Wystawy Krajowej.

Wielkopolski Związek dla Popierania Turystyki, który przejął na siebie obowiązek racjonalnego rozprowadzania ruchu wycieczkowego w związku z Powszechną Wystawą Krajową w Poznaniu, prowadzi energiczne zabiegi, aby wszystkie przypadające mu z tego tytułu funkcje spełnić najdokładniej. W szeregu zadań tych niewątpliwie poważną rolę odegra opanowanie ruchu komunikacyjnego przez skontyngentowanie do swej dyspozycji niezbędnego taboru przewozowego, który w ostatecznej mierze obsłuży przybyłe na Powszechną Wystawę Krajową liczne wycieczki. Wycieczki te korzystając ze sposobności, zechcą zwiedzić wiele godnych widzenia miejscowości, ziem i poznańskiej i pomorskiej, nie mówiąc już o wycieczkach, które udadzą się na zwiedzenie całej Polski.

Wprawdzie w czasie wystawy przewidziany jest wzmożony ruch pociągów, jednak sama kolej nie podoła zadaniu, jeżeli trzeba będzie dowieźć turystów do miejscowości, odległych często od stacyj kolejowych o kilka kilometrów. Prócz tego ruch komunikacyjny samego miasta Poznania wymagać będzie w czasie wystawy kolosalnego taboru przewozowego, niezależnego od przypadku, gdyż trudno sobie wyobrazić większą grupę, złożoną np. z 500 lub 1000 osób, z których każda szukałaby na własną rękę środków lokomocji.

Otóż Wielkopolski Związek dla Popierania Turystyki, pragnąc zaradzić sprawie, już dzisiaj wszedł w kontakt z szeregiem przedsiębiorstw i towarzystw przewozowych, które zobowiązały się dostarczyć do stałej dyspozycji związku potrzebną ilość autobusów lub dorożek samochodowych. Nadmienić można, że jedna z firm ma zamiar uruchomić na czas wystawy kilka kolosów najnowszego typu, mogących pomieścić 75 osób.

Przygotowania Polonji czeskiej do PWK.

Ludność polska, zamieszkała na Śląsku czeskim, od szeregu miesięcy przygotowuje się do należytego wystąpienia na Powszechnej Wystawie Krajowej. Komitet wystawy zabrał się raźno do pracy, zbierając materjał wystawowy, który da dokładny pogląd na stan pracy i rozwój polskich organizacyj kulturalno-społecznych i gospodarczych na czeskim Śląsku. Komitet organizuje także szereg wycieczek na Powszechną Wystawę Krajową.

Instytucje oszczędnościowe na PWK.

Związki komunalnych kas oszczędnościowych Warszawy, Poznania i Lwowa wystąpią na Powszechnej Wystawie Krajowej. Eksponaty tych związków zajmą pokaźne miejsce w pawilonie samorządowym. Będą one ilustrowały nasz ruch oszczędnościowy w okresie lat 1924 do 1928. Pierwsze lata niepodległości będą pominięte, gdyż okres inflacji dawałby fałszywy obraz stosunków.

Gdynia, a Powszechna Wystawa Krajowa

Kolosalny rozrost Gdyni, jako portu i miasta, stwierdzić winni wszyscy przybywający na Powszechną Wystawę Krajową w Poznaniu. Lokalny komitet wystawowy miasta Gdyni, który przejął na siebie obowiązek przedstawienie w Pawilonie Samorządów Gdyni, jako godnego największej uwagi eksponata, czyni starania, aby ruch turystyczny wycieczek z kraju i zagranicy z Powszechnej Wystawy Krajowej kierowany był m. in. do Gdyni, której port i miasto stanowią dziś bardzo poważny czynnik w ogólno-narodowym dorobku Polski. Celem należytego przyjęcia szergu wycieczek, zawiązała się przy komitecie wystawowym w w Gdyni specjalna komisja dla organizacji przyjęcia wycieczek, którym prócz kwater i wyżywienia, zapewnić należy obsługę informacyjną, tak, aby zwiedzający Gdynię odnieśli jak największe korzyści.

Bilans handlowy Polski w r. 1928.

Warszawa. (PAT). Według obliczeń głównego urzędu statystycznego, tymczasowe wyniki handlu zagranicznego Polski łącznie z wolnem miastem Gdańskiem w 1928 r. przedstawiają wartości 3 miljardów 362 milj. 164 tys. zł., wywieziono zaś towarów 20.423.562 tonn wartości 2 miljardów 507 milj. 990 tys. zł. Saldo bierne bilansu handlowego w roku ubiegłym wynosi 854.174.000 zł.

Śnieg utrudnia ruch kolejowy.

Warszawa. (PAT). Po kilkudniowej przerwie z poszczególnych dyrekcyj kolejowych nadchodzą meldunki o silnych śnieżycach, które tamują komunikację kolejową. Najcięższą jest sytuacja w lwowskiej dyrekcji kolejowej, gdzie cały szereg linij został unieruchomiony wskutek zasypania śniegiem. Wiele pociągów po kilka godzin stoi w śniegu. Opóźnienia pociągów dochodzą do 10 godzin. M. in. pociąg osobowy na linji Brody—Lwów zatrzymywany był trzykrotnie przez zaspy śnieżne. Pociągiem tym jechał minister rolnictwa.

Także trudności komunikacyjne są również w dyrekcji kolejowej gdańskiej, gdzie silna zamieć trwa już od kilkudziesięciu godzin. W dyrekcji tej pociągi doznają znacznych opóźnień.

W dyrekcji katowickiej, krakowkiej i radomskiej silne opady śnieżne utrudniały ruch i pracę przetokową.

W radomskiej dyrekcji kolejowej pociągi grzęzną w śniegu na pewnych tylko linjach.

W wileńskiej dyrekcji zamieć śnieżna uniemożliwiła regularne kursowanie pociągów.

W warszawskiej dyrekcji kolejowej ugrzązł w śniegu na linji bocznej pociąg mieszany.

Z ramienia ministerstwa komunikacji wyjechał dyr. departamentu, inż. Ciechanowicki, do dyrekcji gdańskiej i poznańskiej, celem wydania na miejscu zarządzeń, dotyczących jaknajszybszej likwidacji zasp śnieżnych. Dziesiątki tysięcy robotników pracuje nad usunięciem śniegu z zasypanych torów.

Berlin. (PAT). Kilkudniowa śnieżyca pokryła ulice Berlina tak grubą warstwą śniegu, że ruch uliczny, a nawet kolejowy szczególnie kolei obwodowej uległ poważnemu zakłóceniu i napotyka na poważne trudności. Nad oczyszczaniem ulic miasta pracuje 11.500 robotników.

Co każdy o grypie wiedzieć powinien.

Od kilku tygodni szerzy się także na Śląsku tak zwana grypa. Znaczna ilość zachorowań, zwłaszcza w obwodzie przemysłowym, spowodowała pewne zaniepokojenie wśród ludności.

Z tego powodu w uzupełnieniu artykuliku o grypie umieszczonego w naszym dzienniku w poprzednim tygodniu, podajemy poniżej wyjaśnienia naczelnika wydziału zdrowia magistratu miasta Warszawy, dr. Wroczyńskiego. Na zapytanie jednego z dziennikarzy o środki zaradcze, wymieniony lekarz odpowiedział:

Wszelkie środki administracyjno-policyjne stosowane między innemi przy wielkich epidemjach w Ameryce, nie dają niemal dużego rezultatu, a przy obecnem nasileniu we większych miastach są nawet za zbyteczne.

Zamykanie szkół, cukierni, teatrów i t. p. z pozostawieniem np. tramwajów i kolei, których przecież nie można zamykać, nie przyniosłyby żadnych korzyści.

Należy przedewszystkiem rozpocząć walkę ze zwykłemi przeziębieniami i katarami. Wskazówki, dotyczące walki grypy brzmią:

Unikać zbytnio przegrzanych mieszkań.

Przewietrzać często lokale pracy.

Zachować czystość ust, ciała i odzieży.

Myć ręce przed jedzeniem.

Nie używać ręczników, prześcieradeł, szklanek itp. niewypranych lub niewymytych.

Codziennie w zimie przynajmniej godzinę przebywać na otwartem powietrzu w ruchu.

Podczas kaszlu lub kichania należy zawsze usta zasłaniać chusteczką lub dłonią.

Teatr Polski w Katowicach.

Niemcy o „Halce" w Zabrzu.

Znany z braku sympatji do Polaków dziennik bytomski „Ostdeutsche Morgenpost", zamieścił z przedstawienia „Halki" w Zabrzu sprawozdanie, w którem scharakteryzowawszy wartość muzyczną opery pisze:

Wykonanie polskiej opery osiągnęło kulminacyjny punkt w pełnej wyrazu i poprawnej grze orkiestry pod kierunkiem kapelmistrza Barańskiego. Chór i orkiestra były dobrze ze sobą zgrane. Rozmach w scenach zbiorowych i wiele życia w tańcach, wykonanych w ostrem rytmie, zapewniły z łatwością sukces. Marja Bielecka śpiewała Halkę pięknym, dźwięcznym głosem, z łatwością operując górnymi tonami. Także p. Romanowski okazał dobry materjał głosowy, który umie rozwijać, chociaż scenicznie był nieco za ciężki. Świetnie grał p. Stępniowski....

Wysprzedana sala darzyła wykonawców żywymi oklaskami.

Szkodliwa agitacja.

Od ks. kanonika dra Szramka otrzymujemy następujące pismo:

„Głos Górnego Śląska“ w numerze 4 ogłosił na pierwszej stronicy „List otwarty do Przew. księdza kanonika dr. Szramka“. Ponieważ list ten ma być sensacją, która ma zniechęcić do wielkiego dzieła budowy katedry, pozwalam sobie dla orjentacji przesłać Szanownej Redakcji tymczasowo wydany przezemnie już dnia 1 czerwca 1928 r. regulamin, który jest zarazem załącznikiem obowiązkowym do wszelkich umów. W umowach samych obowiązuje się przedsiębiorców do zatrudnienia w pierwszym rzędzie Górnoślązaków. Jeżeli mimo to niektórzy dostawcy lub przedsiębiorcy nie stosują się do tego postanowienia, to na publiczne piętnowanie w danym razie zasługują oni, a nie magister fabricae.

O szastaniu zaś groszem publicznym, przeznaczonym na budowę katedry mówią i piszą tylko ci, których pretensje, jako bezpodstawne, przez kierownictwo budowy uznane być nie mogły, a którzy zamiast według umowy załatwiać spór swój polubownie, wolą zemścić się artykułami, mącącymi pokój ludziom dobrej woli. Kto zamiast sądu woli demagogię, sam siebie charakteryzuje, chociażby był i Górnoślązakiem.

Z poważaniem
Ks. kanonik dr. Szramek.

Pod uwagę!
(Załącznik obowiązkowy do wszelkich umów.)

Kto przy budowie katedry śląskiej w jakimbądź charakterze jest zatrudniony, niech pamięta, że stawia się nie budynek zwykły, lecz świątynię Pańską, która ma być pierwszym z wszystkich kościołów diecezji. Dlatego:

1. Wszelkie prace około budowy katedry powinne być uświęcone dobrą intencją skierowaną wyraźnie ku chwale Bożej.

2. Wszystko, co chwale Bożej się sprzeciwia, jak myśli o wyzysku bliźniego, podstępy wszelakie, nieuczciwości, albo klątwa, pijaństwo, gorszące słowa i tym podobne sprawy z budowiska katedry mają być wykluczone.

3. Przy budowie katedry i dostawie materjałów do niej pierwszeństwo się należy chrześcijanom.

4. Każdy, co w jakikolwiek sposób do wielkiego dzieła budowy katedry rękę przykłada, powinien się starać o zachowaniu stanu łaski uświęcającej, aby praca jego pełną i trwałą miała wartość nie tylko wobec ludzi, ale też wobec Boga.

5. Każdy pracować winien najuczciwiej i najsumienniej, by wszystko wyszło jak najlepiej i by nie marnowano ani czasu ani grosza na zbożny cel wyznaczonego i poświęconego.

6. Wszelkie spory i nieporozumienia, któreby powstać mogły w związku z budową katedry załatwiane będą polubownie.

Sprawozdanie Stowarzyszenia św. Dziecięctwa Pana Jezusa przy parafji św. Jadwigi w Król. Hucie za rok 1928.

Z radością dajemy do publicznej wiadomości działalność naszego Stowarzyszenia św. Dziecięctwa Pana Jezusa, którem kieruje tak gorliwie ukochany nasz ks. proboszcz Kowalczyk.

31 stycznia urządziło nasze stowarzyszenie wieczornicę na wielkiej sali Katolickiego Domu Związkowego, która była urozmaicona korowodami występujących małych dzieci.

14 lutego nasz Wiel. ks. prezes urządził nam zelatorom wieczorek wesoły za nasze zabiegi koło zbierania składek, na którym ugoszczono nas kiełbasą, pączkami i cukierkami. Różne gry, monologi i tańce (jak trojak) przeplatały tę miłą zabawę.

19 lutego odbyło się przyjęcie do św. Dziecięstwa Pana Jezusa. Rano o godz. 8-mej odprawiono Mszę św. podczas której przygrywała muzyka. Po nieszporach ks. prezes wygłosił wykład o misjach, poczem włożył nowoprzyjętem medaliki na szyję. Nowoprzyjętych było przeszło 100.

21 lutego urządziło całe stowarzyszenie w Ognisku Młodzieży tak zwany karnawał. Po południu o godz. 5-tej przybyli: ks. proboszcz Kowalczyk, ks. Głowiński i ks. Szynawa. Przy obficie zastawionych stołach i dźwiękach muzyki odegrano (Taniec dzieci) i karnawałowe pogadanki.

W kwietniu brało nasze stowarzyszenie udział ze sztandarem przy wprowadzeniu dziatek naszej parafji do pierwszej Komunji św.

Dnia 3 czerwca odbyło się uroczyste poświęcenie sztandaru dla chłopców.

4 czerwca urządziliśmy wycieczkę do Panewnik, do której przyłączyły się dziewczyny z Katolickiego Stowarzyszenia św. Zyty. W obecności Wiel. księży Kowalczyka i Szynawy wesoło bawiliśmy się w lesie.

7 czerwca brało nasze stowarzyszenie udział w procesji Bożego Ciała, chłopcy z nowym sztandarem, a dziewczynki z chorągwią.

29 czerwca brało stowarzyszenie udział razem z Stow. św. Zyty we Mszy św., na której przygrywała muzyka. Msza św. odbyła się na pożegnanie odchodzącego od nas ks. Szynawy. Po południu odbyła się uroczystość pożegnalna na wielkiej sali Kat. Domu Związkowego.

15 sierpnia braliśmy udział w procesji do Wielkich Piekar. Choć droga była daleko, to jednak kroczyliśmy wesoło, a to: chłopcy ze sztandarem i z figurką św. Antoniego, a dziewczynki z chorągiewką i z figurką Dzieciątka Jezus.

2 września byliśmy na poświęceniu sztandaru Stowarzyszenia Kat. Mężów.

14 października obchodziliśmy uroczyste imieniny naszego Wiel. ks. prezesa. Rano o godz. 8-mej odprawiona została Msza św. na jego intencję. Po południu mieliśmy na wielkiej sali Kat. Domu Związkowego kawę i pączki, na którą to uroczystość i naszych rodziców zaproszono. Odbyło się i ładne przedstawienie. Heroicznie powinszowała mała Morcinczyk, wręczając ks. prezesowi kwiaty. Następnie odegrane zostały małe teatrzyki o treści na imieniny. Najlepiej wywiązały się ze swych ról mała Rzepczykówna i mała Morcinczyk, które wiele śmiechu wzbudziły u wszystkich widzów. Oprócz naszego Solenizanta Wiel. ks. prezesa, zaszczycili nas swoją obecnością Wiel. ks. ks. Knosała, Arndt i Szynawa. O godzinie 7-mej zakończyła się ta miła zabawa.

14 października, t. j. w ten sam dzień brało nasze stowarzyszenie udział w poświęceniu chorągwi III. Zakonu św. Franciszka, na którem mała Morcinczyk wypowiedziała powinszowanie.

25 listopada urządzona została akademja misyjna na wielkiej sali Domu Związkowego. Po południu o godz. 4-tej w przepełnionej sali przedstawione zostały dwie sztuki: „Ogródek misyjny“, w której to sztuce wyróżniła się swym imponującym występem, ubrana jako pułkownik, mała Morciczyk i dwie inne amatorki, Rzepczykówna i Kukulanka, które z wielkiem zapałem odegrały swoje role.

9 grudnia przybył do naszego stowarzyszenia na salę Domu Związkowego św. Mikołaj. Wszystkim dzieciom ich grzechy wyczytał. Wtem mała Rzepczykówna przemówiła do św. Mikołaja który jej na wszystko odpowiedział. Potem wszystkich obdarzył łakociami. Rozweselone i zadowolone wracało wszystko do domu.

28 grudnia — dzień św. Młodzianków — odprawiona została rano o godzinie 8-mej Msza św. z asystą, podczas której przygrywała muzyka. Stosowne kazanie wygłosił ks. prezes Kowalczyk, a Mszę św. odprawił w asyście ks. Kuchty i diakona Rotera. Po Mszy św. odbyła się procesja w kościele z sztandarami i figurkami, po której nastąpiło błogosławieństwo i akt poświęcenia się Dzieciątku Jezus.

Nasze Stowarzyszenie św. Dziecięstwa Pana Jezusa liczy przeszło 400 członków. Że się tak pomyślnie rozwija (każdy rok w miejsce tych, którzy już wyrastają i nasze stowarzyszenie opuszczają, ażeby do starszych przystąpić, wstępuje tyle nowych dzieci) zawdzięczamy naszemu troskliwemu księdzu prezesowi.

Nadmienić należy, że nam zelatorkom także ks. prezes urządza każdy pierwszy wtorek w miesiącu zebranie w ognisku.

Każdy miesiąc odbywa się procesja ze sztandarami i z figurkami.

W ciągu roku zebrano z regularnych miesięcznych składek 1.015,72 złotych, które przekazano do dyrekcji stowarzyszenia w Krakowie.

Z dobrowolnych składek zebrano 185,75 złotych na zapłacenie 5 Mszy św. odprawionych w ciągu roku.

Poza tem zebrano z czystych zysków z urządzonych wieczornic na pokrycie kosztów

za sztandar w kwocie	400.— zł.
za 10 szerf	30.— „
za futerały dla 2 sztand. i 2 figurek	30.— „
na odmalowanie kościoła parafjalnego ofiarowano	100.— „
na budowę katedry w Katowicach ofiarowano	50.— „

Inwentarz naszego sowarzyszenia składa się z jednego sztandaru dla chłopców, z jednej chorągiewki dla dziewcząt z dziewiętnaście szarfów, z jednej figurki św. Antoniego dla chłopców i z jednej figurki Dzieciątka Jezus dla dziewcząt.

Jedna z zelatorek.

Sprawy gospodarcze

Niezaostrzanie walki gospodarczej polsko-niemieckiej.

Korespondent warszawski „Berliner Tageblatt‘u“ podał pismu swemu obszerną depeszę o podpisaniu układu drzewnego polsko-niemieckiego. Podkreśla on, że układ ten jest ściśle przedłużeniem dotychczasowego, gdyż rząd niemiecki nie zgodził się na zmiany, jakie ustalone zostały między przedstawicielami przemysłowców drzewnych polskich i niemieckich. Poza tem depesza powyższa zawiera następującą informację:

„Jednocześnie oba rządy zgodziły się na dokonanie wymiany not, w których oba rządy zobowiążą się strzedz się przed zaostrzeniem stosunków gospodarczych między obu krajami i unikać wytwarzania trudności przy rokowaniach handlowych, wzajemnie nie przedsiębrać żadnych środków, a istniejących w żadnym wypadku nie zaostrzać w formie“.

Ford szuka pieniędzy w Rosji.

Pomiędzy rządem sowieckim a reprezentantami Forda, zawarta została umowa, według której Sowiety udzielają koncesji na wybudowanie wielkiej fabryki automobilowej, której produkcja może być doprowadzona do 100 tysięcy automobilów rocznie. Fabryka ma być wybudowana w okolicach Moskwy i uruchomiona w okresie 2 i pół lat. Kapitał dla budowy tej fabryki zmobilizowany ma być w 60 % w Stanach Zjednoczonych. Rząd sowiecki podobno zagwarantował sobie większość akcyj w nowem przedsiębiorstwie.

Faszyści konfiskują źle prowadzone majątki ziemskie.

Książęta di Pignatelli, którzy w Piano pod Catthanisetta na Sycylji posiadają majątek ziemski wielkości ca 4.000 ha, zostali wywłaszczeni przez prefekta okręgu za zgodą rządu, ponieważ pracującym u nich i zależnym od nich wieśniakom zatrzymali we właściwym czasie produkty siewne, uniemożliwiając w ten sposób uprawę pól w roku bieżącym. Majątek został przekazany stowarzyszeniu Federazione Fascista de l‘Agricoltora z poleceniem, by wszelkie niezbędne wydatki pokrywane były na koszt państwowy. Właściciele przy rozrachunku otrzymali zapewnienie, że z czasem, gdy dadzą dowód, iż umieją gospodarować, majątek zostanie im zwrócony.

Fakt ten świadczy, że faszyści, dążąc do podniesienia wydajności ziemi, nie cofają się przed wystąpieniem przeciwko arystokracji.

Program radiowy.

Środa, 30 stycznia 1929 r.

Katowice, fala 416: 11.56 Sygnał czasu, hejnał. — 15.45 Komunikaty Zrzeszeń Gospodarczych. — 16.00 Płyty gramofonowe. — 17.00 „Ogrodnik śląski“. — 17.25 Odczyt z działu: Wykłady języka polskiego p. t. „Bartek Zwycięzca“, Henryka Sienkiewicza a „Placówka“, Bolesława Prusa. — 17.55 Koncert z Warszawy. — 18.50 Rozmaitości. — 19.10 „Gospodyni śląska“. — 19.45 Komunikaty Śląskiego Oddziału Polskiego Towarzystwa Przyrodników im. Kopernika. — 20.00 Odczyt z cyklu: „Szkice z Niwy Polskiej Śląska“. — 20.30 Koncert z Warszawy. — 22.00 „PAT“. i komunikaty z Warszawy. — 22.30 Muzyka.

Warszawa, fala 1415.1: 11.56 Sygnał czasu, hejnał. — 12.10 Program dla dzieci. — 12.30 Płyty gramofonowe. — 13.00 Komunikat rolniczy i giełda z Krakowa. — 15.10 Odczyt o misjach. — 15.35 Komunikat harcerski. — 15.50 Płyty gramofonowe. 17.00 O nauczanie języków obcych w szkołach. — 17.55 Koncert. — 18.50 Rozmaitości. — 19.10 Odczyt: krajoznawstwo. — 20.00 Skrzynka pocztowa dla rolników. — 20.30 Koncert. — 22.30 Muzyka.

Kraków, fala 566: Sygnał czasu, hejnał. — 12.10 Płyty gramafonowe. — 13.00 Giełda. — 17.00 Odczyt: Mitologja litewska. — 17.25 Najnowsze wydawnictwa. — 18.50 Rozmaitości. — 19.10 Skrzynka pocztowa. — 20.30 Koncert z Katowic. — 21.00 Rostworowski przy mikrofonie. — 21.25 Dalszy ciąg koncertu z Katowic. — 22.00 Transmisja z Warszawy. — 22.30 Muzyka taneczna z Warszawy.

Poznań, fala 342.9: 13.00 Sygnał czasu, płyty gramofonowe. — 14.00 Giełda, „PAT“, komunikaty. — 17.25 Słuchowisko dla dzieci. — 17.55 Niespodzianki. — 18.50 Radjokronika. — 19.15 Odczyt o dziennikarstwie. — 19.40 Pogadanka po francusku. — 20.055 Nadprogram. — 20.30 Koncert. — 21.00 Wieczór autorski Rostworowskiego. — 22.20 Lekcja tańców. — 22.40 Muzyka taneczna.

Wrocław, fala 321.2; **Gliwice**, fala 326.4: 16.30 Koncert. — 18.00 Odczyt: Motor elektryczny w rolnictwie. — 18.30 Fala niemiecka: Lekcja francuskiego. — 19.20 Odczyt Lessinga teatr. — 20.00 Transmisja z Berlina.

Berlin, fala 475.4: 16.00 Odczyt: Zwalczanie gruźlicy. — 17.00 Muzyka. — 18.35 Odczyt: Nowoczesne formy ubezpieczeń życiowych. — 19.05 Odczyt gospodarczy. — 20.00 Transmisja z Teatru zachodniej dzielnicy Berlina.

Wiedeń, fala 217.2: 11.00 Poranek muzyczny. — 16.00 Koncert. — 18.30 Odczyt: Międzynarodowe prawo autorskie. — 19.00 Odczyt: Robotnik a film. — 20.05 Wieczór autorski M. Mella. — 21.00 „Das Band“, dramat w 1 akcie, Strindberga. Następnie muzyka.

Nakładem i czcionkami firmy „Katolik“, spółka wydawnicza z ogr. odp. w Bytomiu, Śląsk Opolski. — Za redakcję odpowiedzialny: Franciszek Godula w Król. Hucie.

WIADOMOŚCI ZE ŚLĄSKA

Środa 30 stycznia

Św. Feliksa, papieża.
Św. Martyny panny i męczenniczki, † 226.
Św. Hiacynty z Mariskoti, (tercjarki zak. św. Franciszka)

SŁOW.: DOBROGNIEWA.

Bądźcie napełnieni Duchem świętym... dziękując zawsze za wszystko w Imię Pana naszego Jezusa Chrystusa, Bogu i Ojcu. (Efez. V. 20.)

Zdanie: Lepiej być miastem bez murów, niźli bez praw; bo obronić się jakiem wojskiem może, a bez praw stać i trwać żadne nie może. Piotr. Skarga.

Rocznice: 1256 rzeź Tatarów w Sandomierzu. — 1363 zjazd monarchów i książąt w Krakowie. — 1588 koniec sejmu koronacyjnego. — 1658 pobicie Tatarów u Sinych wód. — 1667 traktat nadruszowski z Moskwą na 13-letni rozejm. Na mocy tego rozejmu zrzekła się Rosja Inflant, Witebska i Połocka, a otrzymała Smoleńsk, Siewierz, Czernichów, całą Ukrainę zadnieprską, a także Kijów na dwa lata. 1676 Jan III Sobieski przybył na koronację do Krakowa. — 1706 zgon Marji Kazimiery. — 1773 manifest dworów zwiastujący rozbiór Polski.

Kalendarz astronomiczny: Słońce wsch. o godz. 7.21, zach. o godz. 16.34. — Księżyc wsch. o godz. 22.59 zach. o godz. 9.54. — Wenus w kwadraturze z Saturnem.

Długość dnia: 9 godz. 13 min.

Zmiany powietrza: dżdżysto, mglisto. — Jutro: ładnie i wietrzno.

— **Nawałnice śnieżne szaleją w całej Polsce.** Od kilku dni szaleją zamiecie śnieżne na całym terenie państwa polskiego. Zaspy śnieżne i mrozy tamują ruch pociągów i towarowych. W obrębie dyrekcji katowickiej pociągi lokalne kursują normalnie, natomiast pociągi węglowe tworzą znów zatory, tymczasem poza obrębem katowickiej dyrekcji. W rejonie dyrekcji krakowskiej utworzyły się duże zaspy śnieżne. Drogi, wiodące w stronę Tatr, są gdzieniegdzie nie do przebycia. — Obfite spady śnieżne w Tatrach i w Zakopanem tak podniosły warstwę śniegu, że w Tatrach może już skryć się w śniegu człowiek normalnego wzrostu. Grubość warstwy śniegowej wynosi bowiem w głębi Tatr wysokich już blisko 2 metry, na Hali Gąsienicowej i nad Morskiem Okiem około półtora metra, a w samem Zakopanem przeszło 70 cm.

Także w innych krajach Europy środkowej panuje ostra zima. Od 3 dni panują w Wiedniu bardzo silne zawieje śnieżne. Na ulicach pracuje stale 20.000 robotników zajętych uprzątaniem śniegu, mimo to miastu grozi katastrofa komunikacyjna. Kontakt Wiednia z prowincją jest bardzo utrudniony, gdyż pociągi kolejowe przychodzą z wielkiem opóźnieniem.

— **Natężenie grypy w Polsce.** Według informacyj otrzymanych przez departament służby zdrowia w ciągu ostatnich 14 dni stycznia grypa nie osłabła. Epidemja ta krzewi się nadal. Zanotowano w dzielnicy pomorskiej 154, Łodzi 137, Polesiu 98 zgonów. Cyfry te nie ilustruja jednak dokładnie natężenia choroby.

— **Ulgi dla uczniów na wakacje zimowe.** Ministerstwo oświaty donosi, że wychowańcom szkół przyznane zostało prawo korzystania z ulgi taryfowej, przewidzianej w rozdziale D. I. części II taryfy osobowej i bagażowej, podczas t. zw. małych wakacyj w okresie od 30 stycznia do 5 lutego 1929 r.

— **Waloryzacja podstaw wymiaru podatku dochodowego.** W licznych ostatnio dyskusjach na temat reformy podatkowej między kołami gospodarczemi a rządem, na jeden z pierwszych planów wysunęła się sprawa t. zw. waloryzacji podstaw wymiaru podatku dochodowego, co spowodowałoby z jednej strony podwyższenie minimum wolnego od podatku, a z drugiej strony obniżenie klasy podatkowej dla wszystkich wysokości dochodów, oczywiście z wyjątkiem najwyższej. Podobno p. minister skarbu przyznał w zasadzie słuszność sferom gospodarczym i przyrzekł powyższą sprawę w najbliższym czasie rozważyć.

— **Wódka podrożeje.** Jak donoszą z Warszawy, w ministerstwie spraw wewnętrznych powstał projekt ustawy, aby na każdy litr spirytusu nałożyć opłatę komunalną w wysokości 20 groszy. Uzyskane w ten sposób dochody obracane być mają na koszty opieki społecznej i bezpłatnego leczenia ubogich.

— **Monopol spirytusowy w walce z przemytnictwem.** Według danych zebranych przez władze skarbowe, w ostatnich czasach rozwinął się silnie nielegalny przywóz spirytusu do Polski z Litwy i Łotwy. Spirytus ten jest przelewany do butelek monopolu spirytusowego i sprzedawany jako monopolowy. Według obliczeń dyrekcji monopolu, ta nielegalna „konkurencja“ zmniejszyła dochody monopolu spirytusowego o 18 miljonów zł.

W celu uniemożliwienia machinacji przelewania do butelek monopolowych spirytusu i wódek nielegalnego pochodzenia, ogłoszono konkurs na wynalezienie sposobu korkowania butelek z wyrobami monopolu spirytusowego w taki sposób, żeby uniemożliwić podrabienie. Na konkurs ten nadesłano 20 projektów, z których wybrany został jeden najpraktyczniejszy, jakim się okazał wyrób polski..

— **Zjazd Zrzeszeń Związków przemysłowych.** W ubiegłą niedzielę w salach Związku przemysłowców przy ul. Szpitalnej w Krakowie, obradował zjazd Zrzeszeń Związków przemysłowych zachodniej i południowej Polski, na którym reprezentowane były związki przemysłowców następujących miast: Bydgoszczy, Poznania, Bielska, Katowic, Krakowa i Lwowa.

Wśród szeregu zagadnień, które były tematem obrad, zwracał uwagę referat p. Łyczywki z Poznania w sprawie Powszechnej Wystawy Krajowej w Poznaniu, referat Centralnego Związku Przemysłowców we Lwowie w sprawie projektu reformy podatku majątkowego, referat dr. Spitzera ze Związku przemysłowców w Krakowie w sprawie kontaktu sfer gospodarczych z ministerstwem poczt i telegr., oraz bardzo obszerny i nadzwyczaj ciekawy referat dr. Rogera Bataglji w sprawie projektu nowej taryfy kolejowej.

— **Plan budowlany.** Według prasy warszawskiej plan budowlany premjera Bartla przedstawia się w ten sposób, że z jednej strony przywiduje się podniesienie komornego, względnie wprowadzenie pewnego dodatku do komornego, który to dodatek przekazany byłby funduszowi rozbudowy, a wpływy z tego źródła oblicza się na 160 mil. złotych rocznie, a z drugiej strony wysuwana jest teza powiększenia podatku od nieruchomości, co również dałoby poważne wpływy. — Projekt przewiduje utworzenie stanowiska dyktatora budowlanego.

— **Załatwianie podań w sprawach podatkowych.** Ministerstwo skarbu upoważniło izby skarbowe do odmownego załatwiania we własnym zakresie działania wszelkich podań o przeklasowanie, oraz do przychylnego załatwiania wszelkich próśb, dotyczących przeklasowania kategorji III i IV handlowej, wreszcie do zwalniania od obowiązku nabycia świadectw IV kat. handlowej wyjątkowo dla ubogich płatników w wypadkach, gdy bez żadnej wątpliwości zostanie stwierdzone, iż nabycie świadectw zagrażać będzie egzystencji ekonomicznej płatnika.

Województwo śląskie

* **Księża-jubilaci w diecezji śląskiej.** W roku bieżącym obchodzą jubileusze kapłaństwa:

65-letni: ks. Jerzy Kołek, Protonotarjusz Apostolski, emerytowany wikarjusz generalny, kanonik honorowy w Cieszynie (dnia 10 lipca).

50-letni: ks. Franciszek Krupkowski, komorant w zakładzie Bonifratrów w Bogucicach (dnia 19 październik\-nika).

40-letni: ks. Józef Londzin, kanonik honorowy, prałat domowy Jego Świątobliwości w Cieszynie (dnia 5 lipca); ks. Aleksander Skowroński, prałat kapitulny, komisarz biskupi, dziekan honorowy i proboszcz w Mikołowie (27-go czerwca); ks. Antoni Spacil, proboszcz w Ligocie pod Zabrzegiem, powiat Bielsko (dnia 5 lipca).

30-letni: ks. Emil Bernacki, dziekan i proboszcz w Rydułtowach, pow. rybnicki (dnia 21 czerwca); ks. Paweł Czaja, proboszcz przy kościele św. Józefa w Król. Hucie (dnia 21 czerwca); ks. Franciszek Długasz, radca duchowny i proboszcz w Studzionce, powiat pszczyński (dnia 21 czerwca); ks. Wilhelm Kasperlik. Protonotarjusz Apostolski i kanonik kapituły katedralnej (dnia 5 lipca); ks. Józef Kulig, proboszcz w Orzeszu, powiat pszczyński (dnia 21-go czerwca); ks. Józef Kulig, proboszcz w Ruptawie, powiat rybnicki (dnia 21-go czerwca); ks. kuratus Paweł Loss, komorant w Pawłowicach, pow. pszczyński (dnia 21 czerwca); ks. Franciszek Wieszok, duszpasterz w zakładzie umysłowo chorych w Rybniku (dnia 17-go lutego).

25-letni: ks. Karol Boriński, dziekan i proboszcz w Bełku, powiat rybnicki; ks. Jan Gajda, proboszcz przy kościele św. Jadwigi w Królewskiej Hucie; ks. Mikołaj Knosała, dziekan, radca duchowny i proboszcz w Pszowie, powiat rybnicki; ks. Paweł Kuczka, proboszcz w Lyskach, powiat rybnicki; ks. Michał Lewek, kanonik, dziekan i proboszcz w Tarnowskich Górach; ks. Karol Pasternak, proboszcz w Rybnej, powiat tarnogórski; ks. Andrzej Zając, wicedziekan i proboszcz w Woszczycach, powiat pszczyński. Wszyscy dnia 21 czerwca. Ks. Leon Pampuch, kuratus w szpitalu św. Juljusza w Rybniku (dnia 28 maja).

Trzydziestoletni jubileusz pracy duszpasterskiej na miejscu obchodzić będą: Ks. proboszcz Antoni Spacil w Ligocie pod Zabrzegiem, powiat Bielsko i ks. Franciszek Miczek, radca duchowny, wicedziekan i proboszcz w Warszowicach, powiat pszczyński.

* **Zapowiedź strajku w górnictwie.** W ubiegłą niedzielę obradował w Katowicach kongres rad załogowych Zespołu Pracy, w którym wzięło udział 140 delegatów. Zagaił poseł Kot, przewodniczył sen. Michał Grajek.

Po obszernej dyskusji uchwalono rezolucję, w której kongres postanowił, iż jeśli w przeciągu 14 dni przemysłowcy nie dadzą definitywnej odpowiedzi w sprawie podwyżek płac w przemyśle górniczym, wówczas proklamują generalny strajk w dniu 11 lutego b. r.

Uchwała rad załogowych jest, poza innymi względami, o których będziemy mieli jeszcze sposobność pomówić, niewątpliwie wynikiem ciężkich warunków, w jakich żyje nasz robotnik. Wyrazić należy nadzieję, że uda się znaleźć środki, które uwzględniając słuszne żądania robotników, zapobiegną chwyceniu się przez nich ostatecznej broni, jaka jest strajk.

* **Wystawa i zjazd hodowców królików.** Jak już donosiliśmy, wszechpolski zjazd hodowców królików i zwierząt futerkowych odbędzie się dnia 2, 3 i 4 lutego w Katowicach w gmachu sejmu śląskiego przy ulicy Wojewódzkiej. Program obejmuje poza urządzeniem i otwarciem wystawowej przy parku Kościuszki. Otwarcie wystawy nastąpi dnia 1 lutego o godz. 10-tej w sali sejmu śląskiego, a otwarcie zjazdu w dniu 2 lutego o godz. 10. Oprócz referatów o najpotrzebniejszych zadaniach hodowlanych potworzone będę sekcje, które zajmą się wypracowaniem wzoru ogólno-polskiego, organizacją zbytu i propagandy, jakoteż uregulowaniem ekspertów i szeregiem innych spraw. Dnia 3-go lutego o godz. 20 rozpoczęcie prac w sekcjach. O godz. 18 zebranie z przyjęciem postulatów przez poszczególne sekcje. W dniu 4 lutego o godz. 10 odbędzie się wspólne zwiedzenie wystawy, a w ciągu dnia zakładów hodowlanych. Na zjazd ziezdzie się szereg wybitnych osobistości z świata naukowego i hodowlanego, między nimi prezes centralnego komitetu dla spraw hodowli w Polsce. Kongres organizuje z polecenia centralnego komitetu dla spraw hodowli w Polsce główny Związek Śląskich Hodowców Drobiu i Ogrodników Działkowych. Zainteresowanie wśród społeczeństwa tą gałęzią gospodarczą jest nadzwyczaj żywe. Organizatorzy ufają, że kongresem, a szczególnie wystawą, przekonają szerokie masy społeczeństwa, że futerka i futra, które za drogie pieniądze kupuje się jako pochodzące od drogocennych zwierząt zagranicznych, są zwykłem futerkiem króliczem, łudząco imitowanem przez farbowanie i strzyżenie.

* **Fatalny dzień dla górników.** Na kopalni „Ferdynand“ zdarzył się śmiertelny wypadek, którego ofiarą padł 42-letni górnik, Piotr Wypiór z Katowic. Wypiór podczas rozsadzania dynamitem skały węglowej został przysypany przez obrywające się z wysokości 3 metrów zwały węgla, ponosząc śmierć na miejscu. Równocześnie na kopalni „Waleska“ w Łaziskach Średnich znaleziono tej nocy górnika, Pawła Piechę, nie dającego znaku życia. Komisja lekarska dokona sekcji zwłok Piechy celem ustalenia przyczyny śmierci. Władze górnicze przeprowadzają energiczne śledztwo co do wypadków. — Na kopalni „Johanna“ w Bobrku pod Bytomiem zabity został nasypacz Rudolf Latawiec, pochodzący z Woli powiat pszczyński.

* **Wykłady o pszczelnictwie dla kolejarzy.** Na wystawie krajowej w Poznaniu będzie urządzony osobno dział rozwoju pszczelnictwa. W związku z tem ministerstwo kolei w porozumieniu Związku Pszczelarzy poleciło wygłosić wykłady dla kolejarzy o pszczelnictwie. W okręgu dyrekcji katowickiej wykłady zostaną wygłoszone 2, 3 i 4 lutego o godz. 17 w sali ćwiczeń dyrekcji kolejowej. Wolni od służby kolejowej, interesujący się pszczelnictwem, otrzymają urlop i bilet od swego naczelnika celem wzięcia udziału w wykładach.

Z Katowickiego.

Katowice. (Sprawa wystawy pracy kobiet.) Komitet Wystawy Pracy Kobiet Województwa Śląskiego donosi: Staraniem sekcji społecznej komitetu wystawy pracy kobiet na Powszechnej Wystawie Krajowej w Poznaniu odbędzie się w środę 30 stycznia w sali starostwa w Katowicach przy ulicy Marszałka Piłsudskiego o godzinie 6 wieczorem zebranie przedstawicieli i przedstawicielek głównych zarządów towarzystw kobiecych i mieszanych, prowadzących pracę kulturalno-oświatową. Na porządku dziennym ważne i pilne sprawy, związane z udrządzeniem wystawy w Poznaniu. Zarząd komitetu uprasza organizacje o wydelegowanie swych przedstawicieli wzgl. przedstawicielek.

— (Pięciolecie istnienia Związku Budowniczych.) Pod koniec minionego tygodnia odbyła się tu uroczystość 5-lecia istnienia Związku Samodzielnych Budowniczych na Śląsku. Po nabożeństwie w kościele N. M. P. odbyło się w sali posiedzeń rady miejskiej uroczyste zebranie przy udziale przedstawicieli władz, pokrewnych organizacyj oraz członków związku. Zebranie zagaił prezes Związku architektów i budowniczych Rozkoszny. Przemówienie powitalne wygłosili imieniem ministerstwa robót publicznych i województwa śląskiego inżynier Nowak, imieniem ministerstwa pracy i opieki społecznej okręgowy inspektor pracy inżynier Gallot, imieniem korporacyj miejskich prezes rady miasta Katowic

dr. Dąbrowski, imieniem Izby Rzemieślniczej komisarz Józwa, imieniem starosty katowickiego inżynier Zachaczewski, imieniem prezesa dyrekcji poczt radca Brodek. Po odczytaniu nadeszłych telegramów od ministerstwa robót publicznych, od ministerstwa przemysłu i handlu, wojewody dr. Grażyńskiego i innych syndyków związku, budowniczy Dembiński odczytał sprawozdanie z działalności związku za ubiegłe 5-lecie, poczem inżynier Turzański wygłosił obszerny i źródłowo opracowany referat o celach i zadaniach budownictwa polskiego na Śląsku. Zebrani uchwalili wysłać depesze hołdownicze do Prezydenta Rzeczypospolitej i premjera Bartla, poczem przewodniczący zamknął akademję. Uroczystość zakończyła wspólna fotografja i koleżeńskie śniadanie.

— (Pożar.) W tych dniach wybuchł pożar w mieszkaniu A. Buchnera przy ulicy Kościuszki 11 w Katowicach. Ogień został stłumiony przez straż pożarową. Przyczyną pożaru był wadliwy komin. Szkoda wynosi 1000 złotych.

— (Włamywacze skradli towar z okna wystawowego.) Znacznej szkody doznał kupiec Jakub Edelist w Brynowie pod Katowicami. Podczas jednej z ostatnich nocy nieznani złodzieje wybili szybę w oknie wystawowem i skradli towary wyłożone w oknie.

Mysłowice. (Napad.) W pobliżu magazynów kopalni Mysłowickiej napadło kilku opryszków na robotnika N. Napastnicy zdarli z nieszczęśliwego człowieka nietylko ubranie, lecz także bieliznę. N. przybył do swych znajomych, zamieszkałych na Wilhelminie pod Szopienicami, tylko w koszuli. Otrzymawszy stare ubranie, N. wrócił do domu. Sprawcy napadu uciekli w kierunku Janowa.

Roździeń w Katowickiem. (Pobicie dzielnego Polaka.) Znany w Roździeniu-Szopienicach wiarus i powstaniec J. Chowaniec z Roździenia został dotkliwie pobity w lokalu Smykały. Chowaniec był tym powstańcem, który przeciął symboliczny łańcuch na moście granicznym przed przekroczeniem byłej granicy niemieckiej przez wojsko polskie. Chowaniec został pobity przez osobników, którzy nienawidzą każdego narodowo-uświadomionego Polaka.

Giszowiec w Katowickiem. Strzały podcza zabawy.) Przed lokalem Sznapki zdarzył się godny pożałowania wypadek. W lokalu tym odbyawała się zabawa powstańców śląskich. Robotnik Stanisław Gałka z Giszowca usiłował wejść do sali. Stojący przy drzwiach dozorca więzienia Wacław Szuścik z Mysłowic nie chciał Gałkę wpuścić do lokalu. Z tego powodu wywiązał się spór. Szuścik wezwał Gałkę, by kupił bilet, a gdy „gość" bez biletu znów usiłował wedrzeć się do lokalu, Szuścik wydobył rewolwer i oddał 2 strzały. Gałka został trafiony obiema kulami. Przywołany lekarz kazał rannego odwieźć do lecznicy. Szuścika aresztowano i osadzono w więzieniu sądowem.

Siemianowice w Katowickiem. (Nagły zgon.) Zatrudniony w hucie aż do roku 1924 stróż nocny Paweł Kostoń, zmarł nagle przed kilku dniami. Kostoń siedział spokojnie na ławie, nagle rzucił się z jego ust strumień krwi, a w kilka minut później Kostoń wyzionął ducha. Dożył on 70 lat i aż do ostatniej chwili swego życia cieszył się dobrem zdrowiem.

— (Urząd pośrednictwa pracy poszukuje robotników.) Urząd pośrednictwa pracy w Siemianowicach poszukuje: 30 ślusarzy, 20 kowali-kotlarzy, 25 kowali. 25 tokarzy, 200 robotników rolnych i 100 robotników niefachowców do różnych robót. Robotnicy otrzymaja pracę w fabryce związków azotowych w hucie Szelera, w szybie Ficinusa i kopalni szarlejskiej. Dotychczas 80 bezrobotnych otrzymało pracę.

— (Rozszerzenie toru tramwajowego.) Tor kolejki elektrycznej pomiędzy Katowicami a Siemianowicami zostanie rozbudowany na szerokotorowy. Roboty będą rozpoczęte na wiosnę roku bieżącego.

Bielszowice w Katowickiem. (Z posiedzenia rady gminnej.) Na ostatniem posiedzeniu rady gminnej rozpatrywano budżet gminny na rok 1929-30. Przy tej okazji naczelnik gminy dał sprawozdanie budżetowe za rok 1928 (za 3 kwartały). Ze sprawozdania godne zanotawania były następujące pozycje: Na utrzymanie dróg, mostów itp. wydatkowano 14.000 złotych, na utrzymanie szkół 31.500 złotych, subsydja na cele dobroczynne 2000 złotych. Na utrzymanie biednych i ubogich 33.000 złotych, na oświetlenie ulic i utrzymanie straży pożarnej 7500 złotych, składki ubezpieczenia itp. 4000 złotych, konserwacja budynków gminnych 8700 złotych, spłata długów i odsetki 5000 złotych, czynsz za wodę (skonsumowany) 10.000 złotych, za przepływ wody (wodociągowej) gminie Nowy Bytom 2600 złotych, na dożywianie dzieci szkolnych 500 złotych, na zapobieganie chorób itp. 2000 złotych, koszta utrzymania kuchni dla bezrobotnych 14.000 złotych, nie licząc węgla, lokalu i przyrządów, które daje kopalnia darmo. Z kuchni korzystało przeciętnie 654 osób. Obiadów wydano 103.929. Dla dzieci bezrobotnych i chorych wydano mleka 14.242 litrów. Bezrobotni otrzymali zasiłku nadzwyczajnego 4000 złotych. Uchwalono otwarcie filji Powiatowej Kasy Oszczędnościowej przy kasie gminnej. Oszczędności od 1 zł. począwszy będą przyjmowane za oprocentowaniem najmniej 8 proc. w godz. urzędowania. Sprawozdanie komisji Bucikowej przedłożył radny Paszek. W miejsce ustępującego radcy sierot p. Kozubka, który się przeprowadził do innej dzielnicy, wybrano p. Alojzego Kucznika. Rada gminna uchwaliła na wniosek Ligi przeciwalkoholowej 100 złotych zapomogi jednorazowej i przystąpienie na członka Ligi. Dla Siòstr Boromeuszek uchwalono jednorazową zapomogę na urządzenie wystawy robót ręcznych 150 złotych.

Giełda pieniężna i zbożowa.

W **Katowicach** płacono w dniu 28-go stycznia za: 100 złotych 47.14 marek niemieckich; 100 marek niemieckich 211.70 złotych; 1 dolar amerykański 8.91 złotych; 100 franków szwajcarskich 171.95 złotych.

W **Warszawie** płacono w dniu 28-go stycznia za: 1 dolar amerykański 8.88 złotych; 100 koron czeskich 26.32 złotych; 100 franków francuskich 34.77 złotych; 100 szylingów austrjackich 125.04 złotych.

Poznańska giełda zbożowa
w dniu 28 stycznia 1929 r.

Zboże 33—33.50, pszenica 40.75—41.75, jęczmień na przemiał, 32.50—33.50, jęczmień browarowy 34—36, owies 30.50 do 31.50, mąka żytnia 46.50, groch Wiktorja 62.00—67.00.

Z Świętochłowickiego.

Hajduki Wielkie w Świętochłowickiem. (Wypadek na ulicy.) Gdy hutnik Józef Lepiorz z Kochłowic wracał z pracy do domu, spotkało go nieszczęście. Wskutek zawiei śnieżnej nie zauważył on, że zbliża się samochód osobowy. W ostatniej chwili zdołał Lepiorz odskoczyć na stronę, przez co uszedł śmierci, jednakże został uderzony otwartemi drzwiami samochodu tak nieszczęśliwie, że upadł na ziemię i utracił przytomność. Przytransportowano go do gminy, poczem przywołano lekarza. Po zbadaniu lekarz kazał przewieźć Lepiorza do lecznicy.

Lipiny w Świętochłowickiem. (Włamanie do składu.) Nieznani złodzieje włamali się do składu Józefy Escherichowej i skradli zapas skóry. Wartość łupu złodziejskiego wynosi 1700 zł.

— (Skutki rzucania niedopałków.) W lodowni przy oberży hutniczej ogień zniszczył całą ścianę i podłogę. Szkoda, jaka pożar wyrządził, wynosi 1200 zł. Ogień powstał wskutek rzucenia niedopałka przez jednego z robotników.

— (Nowa apteka.) W minionym tygodniu została otwarta nowa apteka w Lipinach przy rynku. Apteka ma nazwę „Apteka św. Barbary".

Łagiewniki w Świętochłowickiem. (Sprawy gminne.) Na ostatniem posiedzeniu rady gminnej do deputacji opicki nad ubogimi wybrani zostali 1. ks. proboszcz Pucher, 2. radny Ficek Paweł, 3. radny Wrazidło, 4. Kempińska, przew. z Tow. Polek oraz lekarz miejscowy p. dr. Sobol z głosem doradczym. Do komisji podatkowej weszli: 1. restaurator p. Brzóska Augustyn, 2. właściciel domu Rak Bernardy, 3. Pałek Robert, st. Sp. Brackiej, 4. Przewdziena Karol, prezes Zw. Powstańców Śląskich oraz p. Kosmała J., mistrz piekarski.

Ruda w Świętochłowickiem. (Nieszczęśliwy wypadek.) Zatrudniony przewożeniem dekoracji niemieckiego teatru 24-letni robotnik Alojzy Palędzki, został przejechany przez samochód i dotkliwie okaleczony. Palędzki został odwieziony do lecznicy.

Z Pszczyńskiego.

Radostowice w Pszczyńskiem. (Napad bandycki.) Nieznany osobnik napadł na synka nauczyciela Fiedora z Poręby. Napastnikowi chodziło o pieniądze, które chłopak trzymał w ręce, gdyż szedł po zakupy. Na krzyk chłopca bandyta zbiegł. Napad popełniono między Porębą a Radosłowicami.

Z Rybnickiego.

Rybnik. (Zabawa Stowarzyszenia katolickich mężów.) W niedzielę 3 lutego, po nieszporach odbedzie się w Domu Parafjalnym zabawa Stowarzyszenia katolickich mężów. Chór mieszany „Seraf" będzie koncertował na przemian z orkiestrą. Wylosowane zostaną także podarki, które od zabawy letniej pozostały. Zarząd stowarzyszenia uprasza rodaczki i rodaków o liczny udział.

— (Wizytacja kościelna.) W ubiegły czwartek ks. dziekan dokonał wizytacji kościelnej w rybnickim kościele parafjalnym.

— (Bractwo wstrzemięźliwości.) W niedzielę, 3 lutego po sumie odbędzie się w Domu Parafjalnym zebranie Bractwa wstrzemięźliwości. Uprasza się o liczny udział parafjan z Rybnika i okolicy.

— (Zasądzenie nożownika.) Przed sądem w Rybniku odbyła się rozprawa przeciwko robotnikowi Stefanowi Tymanowi z Jastrzębia. Akt oskarżenia zarzucił Tymanowi, że swemu koledze Gorausowi zadał siedem pchnięć nożem kieszonkowym podczas bijatyk i na zabawie tanecznej. Sąd skazał nożownika na trzy miesiące więzienia.

Z Tarnogórskiego.

Tarnowskie Góry. (Zagadkowe samobójstwo.) Przed kilku dniami znaleziono trupa kobiety w pobliżu huty Hugona niedaleko miasta. Stwierdzono, że są to zwłoki mężatki S. Kobieta ta popełniła samobójstwo przez zastrzelenie. Co ją skłoniło do popełnienia okropnego czynu, dotychczas nie wiadomo. O przyczynie samobójstwa mężatki krążą tu różne fantastyczne wieści. Prawdziwą przyczynę zapewne ustali policja śledcza. Samobójczyni osierociła jedno dziecko.

— (Tartak przyjmuje robotników.) Swego czasu zarząd tartaku tarnogórskiego wydalił z pracy 200 robotników. Obecnie wszyscy zostaną znowu przyjęci do pracy. Zamówienia na półobrobione drzewo nadeszły natychmiast po podpisaniu umowy drzewnej między rządem polskim a niemieckim.

— (Śmiertelny wypadek na dworcu kolejowym.) Zatrudniona na stacji w Tarn. Górach jako posługaczka wdowa B. została pochwycona przez pociąg i rzucona pod koła. Nieszczęśliwa kobieta poniosła śmierć na miejscu. Zwłoki odstawiono do kostnicy miejskiego szpitala.

Z Lublinieckiego.

Miotek w Lublinieckiem. (Kradzież drobiu.) Pewien rolnik z Miotka donosi: W naszej wsi zdarzają się bardzo często kradzieże drobiu. Przed kilku dniami włamywacze porwali gospodarzowi Dębiskiemu 4 gęsi, Sośnicowej 2 gęsi, Imielczykowi 2 gęsi, Jeziorowskiemu 4 kury, Werce 3 gęsi, Sośnicowi 2 kury. Stróża nocnego mamy, lecz on nie widział sprawców kradzieży. Stróż nocny winien częściej przechodzić przez wieś.

Z całej Polski.

Sosnowiec. (Zatarg o pożyczki.) Jak donosiliśmy, miasto Tomaszów wystąpiło na drogę sądową przeciwko zarządowi miasta Sosnowca u zwrot pożyczonych przed wojną sum na szereg inwestycyj miejskich. W ostatnich dniach Sąd Najwyższy w Warszawie odrzucił skargę kasacyjną na wyroku sądu apelacyjnego, wobec czego wyrok ten stał się prawomocny. Sosnowiec winien zapłacić Tomaszowowi wraz z kosztami 240.000 złotych w czterech ratach kwartalnych, z których pierwsza płatna była w listopadzie r. ub. Ponieważ jednak Sosnowiec raty tej nie uiścił, magistrat miasta Tomaszowa ma prawo przystąpić do egzekucji.

Łódź. (Rewizja w fabryce.) Według otrzymanych przez nas informacyj, została na zarządzenie prokuratury przeprowadzona rewizja dnia 24 b. m. w fabryce „Gentleman" w Łodzi, która to firma dopuściła się bezprawnego posługiwania się sposobem fabrykacji, opatentowanym przez znaną firmę „Pepege" Polski Przemysł Gumowy Tow. Akc. w Grudziądzu. Przy rewizji zostały obłożone aresztem 202 pary kopyt pomysłu firmy „Pepege" wskutek czego oddział obuwia ludowego firmy „Gentleman" został narazie unieruchomiony. Należy przytem nadmienić, że na tle nieuczciwej konkurencji firma „Pepege" od roku już prowadzi proces contra „Gentleman" i w pierwszych dwuch instancjach sprawę tę wygrała. Aczkolwiek ubolewamy nad tem bardzo, że wskutek zamknięcia oddziału w fabryce „Gentleman" pewna liczba robotników zostaje przejściowo bez pracy, to jednak musimy dodać, że bezwzględnie chronić należy solidnie i uczciwie przedsiębiorstwa przed bezprawnem wykorzystaniem ich pomysłów i wynalazków. Jak nam bowiem wiadomem jest, wynoszą koszta doświadczeń i prób, przeprowadzonych przez firmę „Pepege" celem udoskonalenia sposobów fabrykacji na rok 1929, około 1.000.000 złotych.

Radom. (Napad opryszków na gości weselnych.) We wsi Swirna, powiatu Opatów, u gospodarza Pożogi odbywała się uroczystość weselna. Na wesele w czasie uczty wtargnęła szajka napastników z tej wsi oraz sąsiednich, m. in. 4 bracia Deroniów, którzy rozpędzili gości. Goście weselni chwyciwszy kosy i kije zaczęli się bronić przed Deroniami. Po dłuższej bójce na pobojowisku zostali ranni, broczący we krwi Wujko Józef z obciętą kosą ręką, Deron z pokieresowaną głową i Ziółkowski potłuczony kijami.

Gdynia. (Z wioski rybackiej miasto powiatowe.) „Dziennik Ustaw" zamieszcza rozporządzenie rady ministrów o wyłączeniu miasta Gdyni z powiatu morskiego i utworzenie z niej odrębnego powiatu dla celów administracji państwowej, oraz samorządowej.

Z dalszych stron.

Berlin. (Afera niewinnie straconego Jakubowskiego.) Jak donoszą dzienniki berlińskie, w teatrze przy ulicy Königgrätzerstr. w Berlinie odbędzie się wkrótce premjera dramatu p. t. „Józef". Autorką jest poetka polska, Eleonora Kalkowska. Treść dramatu stanowi słynna afera niewinnie straconego robotnika polskiego, Jakubowskiego, która poruszyła żywo umysły i opinję nietylko Niemiec, lecz całej Europy. — Wystawieniem zajmie się znany autor i reżyser Ervin Piscator. Premja budzi zrozumiałe zainteresowanie, ponieważ jest ze względu na wznowienie procesu Jakubowskiego bardzo aktualna. Rolę tytułową odegra słynny aktor niemiecki, Fritz Kortner.

Bastja. (Zabójstwo głośnego bandyty.) Jak donoszą gazety włoskie z Bastji na wyspie Korsyce, w tych dniach został zabity znany na całej wyspie rozbójnik Castelli, który miał na sumieniu szereg mordów. Bandyta ten skazany kilka razy zaocznie na karę śmierci, od roku 1911 ukrywał się przed władzami. Zabóica rozbóinika nie jest znany.